

## INFORMATYZACJA CZY MONOPOLIZACJA?

ostatnio dużo się mówi na temat informatyzacji danych ewidencyjnych. Wraz z wejściem w życie rozporządzenia z 21 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków zrodziły się nowe nadzieje na ujednoczenie standardu wymiany danych ewidencyjnych poprzez przyjęcie SWDE. Tym samym miał zostać rozwiązany problem różnorodności programów na obszarze całego kraju, bo przekazywanie danych miało być od nich niezależne. Z perspektywy czasu widać jednak, że oczekiwania co do SWDE były zbyt wygórowane i jego przydatność ograniczyła się do przekazywania danych na potrzeby IPE, czyli wydawania ich w formacie SWDE.

Ze względu na różnorodność oprogramowania oraz brak możliwości różnicowego zasilania danych poprzez format SWDE (związany z jakością danych) do rozwiązania pozostaje ciągle ten sam problem, czyli niejednorodność standardu wymiany danych na obszarze całego kraju. W rezultacie firmy informatyczne tworzą wciąż nowe systemy, programy zasilające do tych systemów oraz modernizują stare oprogramowanie dla potrzeb IPE. Nastąpił efekt odwrotny do zamierzonego, bo każdy program wydaje „swoje SWDE” (które trzeba jeszcze przetworzyć dla zgodności z tym formatem zawartym w rozporządzeniu), a także dane w rozmaitych innych formatach (TXT, DGN, DXF itp.), ale tylko częściowe. W dalszym ciągu brak jest jednolitego standardu, który obejmowałby przesyłanie danych w obie strony, a programów jest coraz więcej.

Z perspektywy lokalnej można by ocenić, że rynek rozwija się doskonale. Firmy informatyczne tworzą wciąż nowe, mniej-

sze i większe, programy do zasilania danych. Geodeci powiatowi są zadowoleni, że mają najnowsze programy, do których można wrzucić mnóstwo danych (im więcej, tym lepiej, niezależnie od ich jakości), i w dodatku wydają dane w formacie SWDE bez większego problemu. Zrozumiałe, że za taką wygodę zapłacą każde pieniądze. Doskonały marketing firm geoinformatycznych propagujących program, przeprowadzanie darmowych prezentacji, oferowanie starostwom programu za symboliczną złotówkę (niestety, przetworzenie tych danych kosztuje już nieco więcej) oraz inne zabiegi mające na celu wprowadzenie nowego oprogramowania w połączeniu z niewiedzą urzędników bądź też obawą przed niespełnieniem wymogów przez obecnie używane systemy prowadzą do zmian oprogramowania w starostwach.

W ślad za nimi podążają geodeci indywidualni, którzy (dla usprawnienia swojej pracy) zmuszeni są do kupna oprogramowania wspomagającego zasilanie bazy ewidencyjnej. Zdobywają więc rynek najsilniejszy, a standardem wymiany przestaje być SWDE, bo stają się nim rozszerzenia poszczególnych programów (m.in. DGN, EWID 2000). Geodeta pracujący na terenie kilku powiatów zmuszony jest zaopatrzyć się w oprogramowanie, które aktualnie stosowane jest w poszczególnych urzędach do prowadzenia ewidencji, a może ich być nawet kilka. Dotyczy to głównie wykonawców zajmujących się zakładaniem i modernizacją ewidencji oraz tworzeniem obiektowego zasobu ewidencji gruntów i budynków.

Zmiany oprogramowania w urzędach bywają często nieuzasadnione i absurdalne. Jako przykład

można podać Urząd Miejski w Słupsku, który w ciągu 2 lat zmienił dwukrotnie oprogramowanie z Terrabit i EGBWin, najpierw na Bentley i Vega, a następnie na EWID 2000. Podobny proceder miał miejsce w powiecie malborskim. Zauważyć można, że zarówno Bentley i Vega, jak i EWID 2000 mają najwyższą punktację na stronach GUGiK, jeżeli chodzi o ocenę oprogramowania do prowadzenia ewidencji.

Czym więc spowodowana była zmiana narzędzia? Może jego jakością i funkcjonalnością, nie zawsze odpowiadającą deklaracjom twórców programu? Ceny tych programów, niestety, nie są ogólnodostępne dla zainteresowanych, więc przypuszczalnie są ustalane indywidualnie. Często odstrasza przeciętną firmę geodezyjną, której nie stać na pewno na zakup oprogramowania za 100 tys. zł na jedno stanowisko (informacja telefoniczna uzyskana na te-

mat oprogramowania EWID 2000). Ale nawet posiadanie takiego oprogramowania nie daje gwarancji sprawnego wykonania pracy. Spowodowane jest to między innymi faktem, iż baza ewidencyjna jest zintegrowana, a więc wyłączenie danych jednej jednostki ewidencyjnej do opracowania nieruchomości jednocześnie resztę danych i zablokuje prace w urzędzie.

Problemem jest również żądanie zamawiających (starostw) posiadania przez wykonawcę licencji danego oprogramowania już na etapie złożenia oferty przetargowej. Nie zawsze możliwe jest odwołanie do Urzędu Zamówień Publicznych (przetarg poniżej 211 tys. euro), choć wielokrotne interwencje GIG udowodniły bezprawność takiego postępowania zamawiających. Efektem bierności firm geodezyjnych i samowoli urzędujących jest tworzenie nowych monopolii na rynku geodezyjnym.

*Dane autora znane redakcji*

### REKLAMA

## SOUTH

OFICJALNY DYSTRYBUTOR  
I AUTORYZOWANY SERWIS

- Gwarancja 24 miesiące;
- Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny;
- Pełna dokumentacja w języku polskim;
- Współpraca z Winkalk i C-geo;
- Bezpłatne szkolenie;
- Leasing, Raty.

Seria NTS-350

EN ISO 9001

## GEOMATIX<sup>®</sup>

Sp. z o.o.

40-084 Katowice, ul. Opolska 1

tel.: +48 32 7815138 e-mail: info@geomatix.com.pl

internet: www.southsurvey.pl www.geomatix.com.pl